Tornister na wakacjach

Pewnego razu tornister szykował się do wakacji. Przez cały rok szkolny pracował bardzo ciężko. Nosił ciężary, chronił książki i zeszyty, pilnował kredek i pamiętał o kanapkach. Teraz zbliżały się długo wyczekiwane wakacje. Nowe miejsca, nowe przygody i wreszcie jakaś odmiana. Zamiast szkolnego życia miał nadejść zasłużony odpoczynek. Wakacje w końcu się rozpoczęły, lecz żadna podróż się nie szykowała. Pusty tornister leżał w kącie i nikt się nim nie interesował. Nawet Ola, do której należał, nie zaglądała do jego środka. Nie spoglądała na niego ani przez chwilę. Tornister pogrążył się w smutku. Nie takich wakacji oczekiwał.

Mijał już drugi tydzień jego zapomnienia. Na tornistrze osiadał kurz. Nikt z nim nie rozmawiał i nikt o nim nie wspominał. Aż tu nagle, w drugą wakacyjną niedzielę, w domu zapanowało wielkie zamieszanie. Ola wyciągnęła tornister na środek pokoju i zaczęła go pakować. Nie wkładała jednak do niego książek ani zeszytów. Tym razem tornister wypełniły po brzegi zupełnie inne przedmioty. Były miękkie i całkiem lekkie, więc chętnie przyjął je do swojego wnętrza.

Po chwili wylądował na plecach Oli. Znał je bardzo dobrze, dlatego z radością ruszył z nią w drogę. Okazało się, że czekała ich rowerowa podróż. Ola razem z rodzicami wybrała się na obóz rowerowy. Początkowo jechali przez miasto. Przejeżdżali nawet obok szkoły, którą dobrze znała zarówno Ola, jak i jej tornister.

Dalej widoki były już zupełnie nowe. Tornister nigdy wcześniej nie był za miastem. Wszystko wydawało mu się niezwykłe i zaskakujące. Nie miał pojęcia, że świat może być aż tak zielony. Do tej pory sądził, że jest raczej szary. Kredki opowiadały mu wprawdzie kiedyś, że świat wygląda zupełnie inaczej. Nawet niemal całą kartkę zamalowały na zielono, próbując mu to udowodnić. Tornistrowi trudno było jednak wyobrazić sobie taką ilość zieleni. A teraz proszę! Wokół rosły zielone drzewa, ciągnęły się zielone łąki i pola. W oddali można było dostrzec także wodę. Nie, woda nie była zielona. Oczywiście, że była niebieska! Rodzina właśnie dotarła nad jezioro, gdzie zamierzała rozbić obóz. Okazało się, że w tornistrze Oli znajdowały się koc, śpiwór i materac. Wszystko to było potrzebne podczas biwakowania. Brakowało jednak najważniejszej rzeczy, bez której trudno wyobrazić sobie prawdziwy obóz – namiotu.

O namiot zatroszczył się tata. Przywiózł go w swoim dużym plecaku. Plecak taty był tak pojemny, że zmieściło się w nim jeszcze wiele innych przedmiotów: kuchenka turystyczna, latarka, a nawet wędka. Po kilkunastu minutach obóz był już gotowy.

Rodzina spędziła pod namiotem dwa wspaniałe tygodnie. Był to niezwykły czas również dla tornistra. Podczas wakacyjnej wyprawy awansował bowiem na głównego zaopatrzeniowca obozu. Każdego dnia Ola zabierała go na zakupy do pobliskiego sklepu. Pakowała do niego jedzenie, a następnie dostarczała wszystkie zapasy na biwak.

W ten sposób zwykły szkolny tornister przeżył swoje niezwykłe wakacje.

Agata Dobra

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026